WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, DNIA 14 LIPCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 193



GEN. ZIWKOWICZ
b. premjer jugosłowiański ma podobno znów wrócić do czynnego życia politycznego.



GOEMBOES
premjer węgierski rozpoczął żywą akcje za austro węgierskiem porozumieniem celnem.

POLACY TERORYZOWANI W NIEMCZECH.

Propagandowy lot nad Marchją Wschodnią — Niesłychane zajście w Wrocławiu
Hitlerowcy zamykają polskie organizacje religijne i kulturalne

Essen, 12 lipca.

W Wiescherhoefen w Westfalji policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierania podpisów pod petycję, w której parafjanie polscy domagali się polskiego spowiednika.

W Eickel do mieszkania skarbniczki „Polskiego Bractwa Różańca" przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali jej 16 marek, stanowiących własność bractwa, księgi kasowe i polską książkę do nabożeństwa. Na wniesiony protest, policja oświadczyła, że o niczem nie wie.

W tej samej miejscowości policja zakazała Polskiemu Kołu Śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie, złożone w partji hitlerowskiej, odpowiedziano im krótko: „jecie chleb niemiecki, zatem musicie stosować się do tego, co każe policja".

W Bochum przeprowadzono rewizję u męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa, oraz pieczęcie. Równocześnie polecono oddać do Brunatnego Domu sztandar Polskiego Towarzystwa Kościelnego.

Królewiec, 12 lipca.

Donoszą z Olsztyna, iż prezydent regencji zarządził natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej", organu mniejszości poskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg wuch tygodni.

***

Berlin, 11 lipca.

Narodowo-socjalistyczny „Vestdeutscher Beobachter" zarzuca b. namiestnikowi Kolonji, Adenauerowi, zdradę stanu.

Pismo zarzuca Adenauerowi, że w roku 1919, w publicznem przemówieniu, opowiedział się za utworzeniem samodzielnej republiki reńskiej, bądź w połączeniu z Francją bądź jako buforowy kraj związkowy Rzeszy.

Berlin, 12 lipca.

Dziś w Szczecinie startowała eskadra niemieckich wodnopłatowców szkolnych, do lotu ćwiczebno - propagandowego nad Marchją Wschodnią.

Na czele eskadry stoi dyrektor szkoły pilotów w Szczecinie znany lotnik Gronau.

Berlin, 12 lipca.

W urzędach stanu cywilnego w Niemczech urzędnicy coraz częściej spotykają się z żądaniem nadania dzieciom imienia Hitlera, w ten sposób, aby chłopcy nosili imię „Hitler", dziewczęta zaś „Hitleryna", albo „Hitlerynka".

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik, w którym oświadcza, iż kanclerz Hitler nie życzy sobie, aby jego nazwisko stanowić miało imię chrzestne.

W wypadkach gdyby rodzice specjalnie upierali się przy swojem żądaniu — należy powiadomić każdorazowo o tem pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wrocław, 12 lipca. (PAT.)

W związku z aresztowaniem studenta medycyny polaka Jana Kurpierza za niepodniesienie ręki podczas śpiewu narodowo-socjalistycznych pieśni w jednym z lokali wrocławskich, zaznaczyć należy, że koledzy, którzy chcieli odwiedzić uwięzionego, **nie zostali do niego dopuszczeni.**

Komisarz, od którego zwrócili się w tej sprawie oświadczył, że **„przyznawanie się do przynależności do mniejszości jest zdradą stanu.**

Kurpierz znajduje się w więzieniu, w ścisłej izolacji, jako więzień polityczny.

Pięć wyroków śmierci w Moskwie

Sabotażyści zatruwali żywność, przeznaczoną dla jadłodajni robotniczych - B. oficer carski na czele spiskowców

Moskwa, 12 lipca.

(PAT) Sąd moskiewski rozpatrywał sprawę 12 osób, oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników

Śledztwo wykazało, że sprawcami pogorszenia się pożywienia w stołówkach i jadłodajniach robotniczych byli członkowie grupy kułackiej, pod kierownictwem byłego oficera carskiego Piechanowa, skazanego w swoim czasie na 10 lat więzienia za podpalenie Kołchozu i zamach na życie władz Kołchozu. Piechanow zbiegł z więzienia i na wiosnę r. b. zorganizował akcję sabotażową w stołówkach i jadłodajniach, nie cofając się nawet przed zatruwaniem pokarmów i mordowaniem działaczy.

Jednocześnie organizacja prowadziła robotę antysowiecką i popierała wszystkie wystąpienia przeciwko władzy sowieckiej.

Sąd wydał wyrok skazujący Piechanowa i 4 innych oskarżonych na karę śmierci, a szereg ich towarzyszy na karę więzienia do lat 8.

41 osób stanie przed sądem w Wadowicach

Echa zajść w Milówce i Rajczy

Żywiec, 12 lipca. (PAT.)

W dniu 20 lipca r. b. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciwko przywódcom byłego Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, oskarżonym o nawoływanie i wywołanie rozruchów antyżydowskich w Milówce i Rajczy w powiecie żywieckim.

Oskarżonych sądzić będzie trybunał pod przeodnictwem sędziego Łodzińskiego.

Na rozprawę powołano 45 świadków. **Oskarżonych jest 41 osób.**

Rozwiązanie rad miejskich w Łodzi,

Tomaszowie Mazowieckim i Pabjanicach

Łódź, 12 lipca.

(PAT) Minister spraw wewnętrznych decyzją z dnia 11 lipca 1933 roku rozwiązał rady miejskie i złożył z urzędów członków zarządów trzech miast wydzielonych województwa łódzkiego, a mianowicie m. Łodzi, Pabianic i Tomaszowa Mazowieckiego.

Na komisarzy tych miast powołani zostali:

w Łodzi inż. Wacław Wojewódzki,
w Pabjanicach, Roman Jabłoński, dot. dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabjanicach,
w Tomaszowie Maz. — Eustachjusz Rychlewski, dotychczasowy sekretarz sejmiku powiatowego w Brzezinach.

Lwowianin pobił rekord światowy

długotrwałości lotu na szybowcu

Lwów, 12 lipca.

(PAT) Wczoraj na kursie ulotów żaglowych nad terenami płaskiemi w Bezmiechowie ustanowiono **nowy rekord Polski a zarazem rekord światowy długotrwałości lotu na szybowcu nad terenami płaskiemi.**

Rekord ustanowił pilot szybowcowy Aeroklubu lwowskiego Piotr Młynarski.

Lot trwał 5 godzin 52 minuty. Młynarski wystartował z lotniska lwowskiego w Sknilowie o godz. 10 min. 32 na szybowcu typu „Komar" konstrukcji Antoniego Kocjana za samolotem typu Henriot. Po wyholowaniu na odpowiednią wysokość Młynarski odczepił szybowiec od aparatu holującego, poczem poleciał w kierunku Lwowa, uzyskując wysokość 1000 metrów ponad wysokość odczepienia się. Lotnik wylądował ponownie na lotnisku w Sknilowie o godz. 16 min. 37.

Robotnicy w Maroko

usiłowali zerwać swastykę z okrętu niemieckiego

Madryt, 12 lipca.

(PAT) Do Melili (Maroko hiszp.) przybył parowiec niemiecki „Porto" pod flagą hitlerowską.

Robotnicy hiszpańscy odmówili wyładowania okrętu, a **następnie wtargnęli na pokład i usiłowali zerwać flagę.** Po przybyciu policji i usunięciu flagi ze swastyką okręt wyładowano.

Eskadra włoska wystartowała

Rejkiawik, 12 lipca. (PAT.)

Dziś o godzinie 5 rano eskadra hydroplanów włoskich odleciała w kierunku Labradoru.

Będzie to czwarty etap lotu eskadry do Ameryki Półn. Trasa tego odcinka wynosi 2400 klm.

Rio de Janeiro, 12 lipca.

Kpt. Skarzyński odpłynął na parowcu „Vil[illegible]" udając się w drogę powrotną [illegible] Samolot kpt. Skarzyńskiego [illegible] [illegible]montowany.

Wykrycie zamachu w Tokio

na premjera i ministra wojny.

Tokio, 12 lipca.

Wykryli tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie premjer japoński i minister wojny.

Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości ze świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej ustawiono posterunki policyjne.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Pożar przy ul. Starowiślnej

Wczoraj o godz. 9 rano na ul. Starowiślanej 18, w mieszkaniu Stattera, wybuchł pożar. 25-letnia służąca, Aniela Bochenkówna, gotowała zaprawę do podług, przyczem dolała terpentyny i spowodowała wybuch.

Dziewczyna została poparzona, a ogień objął meble. Przybyła straż ugasiła pożar, a poparzoną opatrzyło pogotowie.

Niesłychany napad

Wczoraj wieczorem miał miejsce wypadek, świadczący o niezwykłem zdziczeniu niektórych jednostek. Do siedzącego przed bramą domu przy ulicy Kalwaryjskiej 53 33-letniego malarza Stefana Raczyńskiego podszedł **jakiś mężczyzna i zadał mu bez żadnej przyczyny cios nożem w łopatkę.**

Rannego opatrzyło pogotowie a za napastnikiem wszczęto poszukiwania.

Oszukali wieśniaka

Do przechodzącego ul. Syrokomli rolnika z Rybnej Kazimierza Skalnego podeszło dwuch mężczyzn i ofiarowali mu złoty pierścionek za 200 zł. Wieśniak dał się skusić i kupił go.

Dopiero później u jubilera przekonał się, że padł ofiarą oszustów, albowiem pierścionek był zrobiony z małowartościowego metalu.

Napad pod Krakowem

W Toniach pod Krakowem dokonano wczoraj napadu na idącego drogą Jana Wietorę. Jakiś napastnik zadał mu z tyłu cios nożem w szyję i zbiegł. Broczącego krwią znaleźli przechodnie i wezwali doń pogotowie ratunkowe.

Sprawcę napadu szuka policja.

Śmierć w nurtach rzeki

Tarnów, 12 lipca.

We wsi Lubaszowa koło Tarnowa miał wczoraj miejsce tragiczny wypadek. Nad brzegiem rzeki Białej pasł krowę 22-letni niedorozwinięty umysło wo Józef Ogiela.

W pewnej chwili zauważył on płynący rzeką pień drzewa, który unosiły wezbrane ostatniemi deszczami fale. Zakasał on spodnie i wszedł do rzeki, by wydobyć pień. Wezbrane fale uniosły go jednak.

Na pomoc Ogiele rzucił się jego kolega Gierałt, wpadł jednak również w wir i z trudem sam się uratował.

Ogiela utonął i zwłok jego dotychczas nie wydobyto.

Śmiertelna ofiara kąpieli

Mimo wyznaczenia przez magistrat miejsc, gdzie wolno się kąpać, wielu mieszkańców Krakowa nie zwraca uwagi na znaki ostrzegawcze.

Wczoraj wybrał się nad Wisłę 29-letni Edward Chlebicki (29 Listopada nr. 27) wraz z kolegami. Rozebrali się nad brzegiem w Dębnikach i kąpali się.

Dopiero po pewnym czasie stwierdzili brak Chlebickiego, który utonął.

Mimo poszukiwań, nie zdołano zwłok jego wydobyć.

Nieszczęśliwy wypadek w Borku Fałęckim

W Borku Fałęckim przy naprawie szosy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. 59-letni Michał Matwiej, wskutek nieostrożności wpadł pod manewrujący walec drogowy i doznał złamania prawego podudzia. Opatrzyło go pogotowie.

Przemysłowiec wyłudził 400 dolarów

Proces został odroczony

W dniu 5 sierpnia ub. roku stanął przed sądem okręgowym w Krakowie 54-letni przemysłowiec, Grzegorz Kostewicz, były właściciel biura najmu i pośrednictwa handlowego, oraz zastępca Kasy pożyczkowej i budowlanej w Mysłowicach, **który sprzeniewierzył 20.000 zł.**

Sąd skazał go wówczas na pół roku więzienia, z zawieszeniem na trzy lata. Wczoraj stanął on ponownie przed sądem, oskarżony o wyłudzenie od Jadwigi Grzymek 400 dolarów, z czego tylko część zwrócił, oraz o wyłudzenie 685 zł. od Franciszka Wujtowicza.

Sędzia dr. Zalipski odroczył sprawę celem uzupełnienia dochodzenia.

Zderzenie wozu z tramwajem w Krakowie

Na szczęście nikt nie został ranny

Na ul. Sławkowskiej miało wczoraj miejsce zderzenie, które cudem nie zakończyło się tragicznie.

W czasie, gdy ulicą tą jechał tramwaj linji nr. 3 z ul. św. Marka wyjechał powóz jednokonny **i zderzył się z tramwajem.** Dyszel wozu został strzaskany a koń wpadł pod ochraniacz tramwaju i został ranny.

Cudem tylko obeszło się bez ofiar w ludziach.

Winę ponosi woźnica, który mimo ożywionego ruchu wjechał z bocznej ulicy w główną całym rozpędem.

Tajemnicza śmierć 65-letniego starca

Nieszczęśliwy wypadek, czy zbrodnia?

Tajemniczy wypadek miał miejsce przy ul. Krowoderskiej 25.

Z nieustalonej przyczyny zasłabł zamieszkały tam szewc, 65-letni Józef Świerczyński. **Przewieziony do szpitala Świerczyński wkrótce zmarł.**

W związku z tem rozeszły się pogłoski, jakoby Świerczyński został otruty. W sprawie tej wdrożono dochodzenie. Prawdopodobnie umarł on z powodu zatrucia spirytusem denaturowanym.

Inż. Studnicki prawdopodobnie odzyska wzrok

Echa tragicznego wypadku samochodowego pod Tarnowem

Tarnów, 12 lipca.

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym wypadku samochodowym, jakiemu uległ w Zakliczynie dyrektor budownictwa miejskiego w Tarnowie, inż. Gizberg - Studnicki. Przyczyną katastrofy był zając, który, spłoszony warkotem motoru, zerwał się niemal z pod kół samochodu i podskoczył tak wysoko, że uderzył w szybę ochronną auta i rozbił ją.

Szyba została strzaskaną a odłamki jej poraniły w twarz inżyniera. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził zranienie obu gałek ocznych.

Jak się dowiadujemy, przeprowadzona operacja zakończyła się szczęśliwie. **Inż. Studnicki odzyska prawdopodobnie wzrok.**

Herszt groźnej szajki

Stanął przed sądem w Tarnowie

Tarnów, 12 lipca.

Do śpichlerza Władysława Wójcika w Siedliskach pod Tarnowem dokonano w nocy z 17 na 18 maja r. b. włamania. Szmery, dochodzące ze śpichlerza, zbudziły właściciela, który wyszedł na podwórze. W tej chwili zwrócił się do niego jeden z opryszków, jak się okazało, herszt bandy, Jan Sorys, **i strzelił do niego z rewolweru.**

Na szczęście kula chybiła.

Opryszek przyłożył następnie Wójcikowi lufę rewolweru do skroni, oświadczając, **że zabije go, jeśli powie ko mu o napadzie, lub będzie wzywał pomocy.**

Następnie wszyscy bandyci zbiegli. Naskutek zameldowania Wójcika, Sorysa aresztowano. Wspólnicy jego dotychczas przebywają na wolności.

Wczoraj stanął Sorys przed sądem, który w składzie s. o. Kalafarskiego, Merza i asesora Chrzanowskiego **skazał go na rok więzienia.** Oskarżał prok. dr. Kozub.

O ochronę zagajeń i zwierzostanu

Apel Zarządu Lasu Wolskiego do publiczności

Piękno Lasu Wolskiego, jako podmiejskiego parku leśnego, podnosi i ożywia w dużej mierze zwierzynę, która dzięki intensywnej ochronie chętnie obiera sobie tu legowiska.

Zdawałoby się, że bogactwo fauny i flory Lasu Wolskiego znajdzie życzliwą opiecke ze strony zwidzajacej park publiczności. Niestety, liczne dowody przeczą temu. Mimo zarządzeń, uwidocznionych na tablicach w lesie, mimo ciągłych upomnień przez straż leśną, zdarzają się wypadki obłamywania wierzchołków i gałązek, zwłaszcza u młodych drzewek.

Również zwierzostan Lasu Wolskiego nie jest oszczędzany. Ostatniemy czasy zdarzają się coraz częściej wypadki, że publiczność mimo wyraźnych zakazów w tym względzie chodzi po zagajnikach i zacisznych partjach lasu i nietylko, że płoszy zwierzynę, obierającą sobie tam właśnie legowisko na czas legu, ale zabiera młode sarenki od swych matek i przenosi do gajówek lub zwierzyńca, działając może w dobrej wierze, lecz szkodliwie dla gospodarki leśno-łowieckiej, powodując tym sposobem straty w zwierzostanie, gdyż kilkudniowemu sarnięciu nic nie zdoła zastąpić matki, wobec czego rezultaty wykarmienia są bardzo wątpliwe.

Wobec powyższego Zarząd Lasu Wolskiego zwraca się do P. T. Publiczności z gorącym apelem o przestrzeganie zasad ochrony przyrody, oraz zachowanie spokoju na terenie parku, celem ochrony zwierzostanu.

Radjoprogram.

KRAKÓW

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 — Codz. Przegl. Pras. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południowy z Warszawy. 15.00 Płyty gramofonowe. około 15.25 kom. gosp. z Warszawy. 15.50 Kronika harcerska. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Koncert popularny 17.00 D. c. koncertu popularnego. 18.15 Odczyt 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości, komunikaty, 19.35 Program na dz. nast. 19.40 — 22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Muzyka lekka 22.25 Transmisje z Warszawy. 22.40 — 23.00 D. c. muzyki lekkiej 23.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Tragiczny strzał

Wczoraj wezwano pogotowie na ul. Gramatyka 10, gdzie 27-letni Alojzy Mroczkowski, w czasie nieostrożnego obchodzenia się z bronią, spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w lewą pierś i przebiła płuco.

Pożyteczna inowacja przy poborze rekruta w Krakowie

Staraniem Rady Grodzkiej — Sekcji Oświatowej w Krakowie przeprowadzono akcję oświatową wśród poborowych na terenie miasta Krakowa w czasie poborów tj. od 8 maja do 30 czerwca b. r.

Akcją kierował przewodniczący sekcji prof. Jan Zaremba. Akcja ta miała za zadanie zająć umysłowo gromadzących się poborowych w lokalu, gdzie urzędowała Komisja poborowa.

Akcja została przeprowadzona znakomicie i w przyszłości należałoby ją rozszerzyć na terenie całej Polski, Prelegenci już o godz. 7-ej rano udawali się do lokalu, gdzie poborowi oczekiwali na przybycie Komisji poborowej.

W poczekalniach wśród setek zgromadzonych prelegenci wygłaszali pogadanki i odczyty jak np. „Żołnierz jako obywatel", „Armja dzieckiem narodu", „Kazimierz Wielki i jego zasługi dla Polski", „Korytarz — czy polskie Pomorze", „Bałtyk podstawą potęgi Polski", „Śląsk podstawą dobrobytu Polski", „Powstanie Polski, Legiony i armja polska", „Żołnierz obywatel, a mocarstwowe stanowisko Polski" i t. d. i t. d.

Wszyscy poborowi, a niejednokrotnie i członkowie Komisji poborowej wysłuchiali referatów z uwagą darząc prelegentów oklaskami, zaś członkowie Komisji poborowej składali na ręce prelegentów wyrazy uznania za zorganizowanie tak pięknej akcji wśród poborowych.

Przy końcu pogadanek wznoszono okrzyki na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Akcja a jest bardzo pożyteczna, gdyż uświadamia ona młodzież wstępującą w szeregi armji, która w przyszłości ma bronić granic Rzeczypospolitej, że idąc do walki o Polskę, każdy walczy o swoją własną wolność, o swój własny stan posiadania i własny dobrobyt.

WYCIECZKA DO LASU CYGAŃSKIEGO I DO BYSTREJ.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę, dnia 16 lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do Lasu Cygańskiego i Bystrej.

Odjazd z Krakowa — godz. 7.10
Przyjazd do Bielska — godz. 9.25
Przyjazd do Mikuszowic — godz. 9.42
Przyjazd do Wilkowic-Bystrej godz 9.50.
Odjazd z Wilkowic-Bystrej godz 19.30
Odjazd z Mikuszowic godz. 19.40
Odjazd z Bielska godz. 20.—
Przyjazd do Krakowa — godz. 22.18.

Cena przejazdu tam i z powrotem 5.70 zł. Bilety sprzedają tylko do piątku dnia 14 lipca b. r. o godz. 18-ej „Orbis" Rynek Gl., „Orbis" Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook", ul. Sławkowska 12 i Kasa Osobowa na dworcu głównym.

Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, miejsca numerowane, dancing. W pociągu tylko 400 miejsc.

Do wyboru wycieczki piesze: 1) zwiedzenie Lasu Cygańskiego, 2) wycieczka z Mikuszowic przez Magórkę do Bystrej, 3) Wycieczka z Mikuszowic przez Klimczak do Bystrej, 4) zwiedzenie uzdrojowiska w Bystrej.

FESTIVAL TANECZNY w ETARYM TEATRZE

Laureaci I-go międzynarodowego konkursu tańca artystycznego w Warszawie, którzy na 120 uczestników uzyskali pierwsze nagrody, a to Ruth Sorel Abramowicz, Julja Marcus, Ziuta Buczyńska i Georg Grace, a prasa warszawska o ich kreacjach i talentach pisała wprost entuzjastycznie, wystąpią we czwartek 13 i w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Fräulein Doktor"
TEATR „BAGATELA" — „Król pasty" i „Jak chcesz to mnie bierz".

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Blond Wenus"
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC — „Błękitny Dunaj"
DOM ŻOŁNIERZA — „Golgota samotnej dziewczyny"
PROMIEŃ: — „Taka słodka dziewczyna jak ty" i „Romans z porucznikiem".
SŁOŃCE — „Wołga .. Wołga"
SZTUKA — „Człowiek, który ukradł serce"
ŚWIT: — „Graj cyganie" i „Piekielna jazda"
UCIECHA: — „Żona z drugiej ręki".

NOCNE DYŻURY APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem" — ulica Szczepańska 1, „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18. „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66. „Apteka pod Barankiem" — ulica Mikołajska 4. „Apteka Niebieska — Starowiślna 77.

W Podgórzu: „Apteka pod Orłem" — Plac Zgody 18.

Kto zamordował właściciela sklepu

Tajemnicze tło zbrodni — Sensacyjne zeznania przyjaciółki żony zamordowanego — Sąd apelacyjny odroczył rozprawę

Warszawa, 12 lipca.

W mieszkaniu Zajączkowskich, właścicieli sklepów w Warszawie rozegrała się pewnej nocy straszna tragedja.

Zaalarmowani krzykami Zajączkowskiej sąsiedzi wbiegli do mieszkania. — **Ujrzeli oni Zajączkowską, skrępowaną sznurami, a jej męża leżącego na podłodze bez oznak życia.**

Jak się okazało, Zajączkowski zamordowany zotsał uderzeniem odważnika. Dzieci Zajączkowskich nie było w domu. Zostały one wysłane na wieś.

Początkowo nie można było ustalić, w jakich okolicznościach Zajączkowski został zamordowany.

Pewnego dnia jednak zgłosiła się do urzędu śledczego niejaka Szybińska, — przyjaciółka Zajączkowskiej.

Oświadczyła ona, że Zajączkowskiego zamordowała jego żona.

Zajączkowska namawiała Szybińską również do pozbycia się męża. Obie niewiasty, po zgładzeniu swych mężów, — miały zamieszkać razem.

Władze powzięły podejrzenie, że Zajączkowskiego zamordowała jego żona wraz z Szybińskim, który utrzymywał z nią bliższe stosunki.

Oboje zasiedli też na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy nie dopatrzył się jednak ich winy i oboje uniewinnił. Przeciwko wyrokowi temu założyła protest prokuratura.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego, jednak zostala odroczona.

Zwyrodniały turek

skazany na 2 lata więzienia

Warszawa, 12 lipca.

Jak wiadomo, od kilku dni toczył się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko właścicielowi „Piekarni Tureckiej" Abdulli Alijewowi.

Akt oskarżenia zarzucał mu wykorzystywanie i nadużywanie swego stanowiska jeko szefa wobec młodych pracownic piekarni. Rozprawa toczyła się cały czas przy drzwiach zamkniętych.

Sąd przesłuchał 38 świadków, poczem wczoraj o godz. 8 wieczorem ogłosił wyrok, **skozujący Alijewa na dwa lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

W Anglji maleje bezrobocie

Londyn, 12 lipca.

Ostatnie statystyki wskazują na znaczny spadek bezrobocia. Liczba bezrobotnych w całej Anglji wynosiła w dniu 26 czerwca 2.438.108, czyli o 144.771 mniej, niż przed miesiącem, a 309.235 mniej, niż w tym samym czasie r. ub.

Prasa angielska poświęca wiele uwagi stałemu zmniejszaniu się liczby bezrobotnych, widzi w tem odznakę nadchodzącej poprawy gospodarczej. Obecny stan zatrudnienia jest najwyższy od m. czerwca 1930 r.

Artysta malarz—„zabójca z litości"

Niezwykłe tło dramatu w wagonie kolejowym — Jednoróg skazany na 2 lata więzienia

Lwów, 12 lipca.

Jak już donosiliśmy, w dniu wczoraj szym stanął przed sądem 35-letni artysta - malarz Władysław Jednoróg. Jest on absolwentem krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. *Akt oskarżenia zarzucał mu zastrzelenie „z litości" por. Smolińskiego.*

Jednoróg miał później również dokonać samobójstwa, jednak, jak twierdzi — rewolwer mu się zaciął.

Zabójstwo dokonane było w przedziale pędzącego pociągu.

Na stacji kolejowej w Zimnej Wodzie Jednoróg zameldował o zabójstwie władzom i został aresztowany.

Na wczorajszej rozprawie Jednoróg z płaczem opowiadał o przebiegu krwawej tragedji. *Twierdził on, że zabił por. Smolińskiego, ponieważ ten błagał go wprost o to.*

Jak ustalono por. Smoliński był nieuleczalnie chorym alkoholikiem.

Jednoróg był już karany trzykrotnie za kradzieże i sprzeniewierzenia.

Jak się okazuje przed krwawą tragedją napisali obaj listy do policji, a ponadto Jednoróg napisał: *„Umarłem 31 stycznia, proszę donieść o tem Władysławie z hr. Tyszowskich Dąbrowskiej-Jednorogowej — Włodzimierz de Bończa".*

Okazuje się, że hr. Tyszkiewiczowa jest dobrą znajomą Jednoroga on zaś twierdzi, iż jest szlachcicem.

Zeznania świadków nie wniosły nic ciekawego do sprawy.

Sąd skazał Jednoroga na dwa lata więzienia z zaliczeniem trzymiesięcznego aresztu śledczego bez zawieszenia wykonania kary, ponieważ Jednoróg był już karany sądownie.

Wielka afera bankowa w Pułtusku

Nadużycia sięgają 500 tysięcy złotych

Warszawa, 12 lipca.

W dniu wczorajszym władze wszczęły dochodzenie przeciwko dyrektorowi i członkom zarządu Banku Przemysłowego w Pułtusku.

Jak się okazało, w banku tym dopuszczono się poważnych malwersacji.

Pobieżne śledztwo ustaliło, że nadużycia sięgają 500.000 zł.

Polegały one na udzielaniu wbrew statutowi pożyczek osobom niewypłacalnym, a rekrutującym się z obozu endeckiego.

Ponadto bank udzielał członkom zarządu oraz członkom dyrekcji długoterminowych pożyczek bezprocentowych i jak do tej pory pożyczki te nie zostały zwrócone.

W rezultacie dochodzenia aresztowani zostali dyrektor banku Hieronim Głowiński, b. prezes banku Stanisław Wolski, członek zarządu Józef Mikołajski, pisarz hipoteczny Antoni Sikorski oraz wieloletni prezes rady nadzorczej i kasjer Władysław Gogolewski.

Wykrycie domu schadzek,

którego właścicielem był krewny bankiera Kwinty

Warszawa, 12 lipca.

Wielkie poruszenie wywołało w stolicy odkrycie dokonane przez policję warszawską.

W domu przy ul. Wilczej 61, w mieszkaniu akuszerki Pszczółkowskiej wykryty został dom schadzek.

W związku z tem aresztowano akuszerkę Pszczółkowską i jej męża.

W czasie dalszego dochodzenia okazało się, że Pszczółkowski jest szwagrem aresztowanego swego czasu bankiera Kwinty. Pszczółkowski pracował również w tym banku.

Jak się okazuje, syndyk masy upadłości banku urzędował właśnie w mieszkaniu Pszczółkowskiego, a odbywające się tam orgję bynajmniej mu nie przeszkadzały.

Naga kobieta w ogrodzie

Niezwykłe zajście w Warszawie

Warszawa, 12 lipca.

W Ogrodzie Saskim miała miejsce w dniu wczorajszym niecodzienna scena.

W samo południe, gdy skwar był najwiekszy, jakaś niewiasta — nie zwracając uwagi na licznych przechodniów, — **rozebrała się i weszła do fontanny.** Młoda kobieta rozkoszowała się zimną wodą i położyła się na dnie fontanny. Wokół niej zebrała się gawiedź.

Wkrótce przybył również policjant, który kazał owej kobiecie ubrać się. — Gdy nie usłuchała go, policjant przemocą zarzucił jej płaszcza na nagie ramiona i zaprowadził do komisarjatu.

Amatorką kąpieli w fontannie okazała się nigdzie niemeldowana Janina Domańska.

Walka z hitlerowcami w Kłajpedzie

Ostre zarządzenia władz

Kowno, 12 lipca.

Komendant kraju kłajpedzkiego, wydał w dniu wczorajszym ostre zarządzenia przeciwko niemieckim organizacjom hitlerowskim zabraniając noszenia odznak i mundurów ze znakiem swastyki.

Prócz tego z rozkazu komendanta, wszystkie zebrania młodzieży niemieckiej winny być zgłaszane uprzednio w komendanturze. Pismo niemieckie ostro krytykujące zarządzenia komendanta zostało skonfiskowane.

Prócz tego z rozkazu komendanta wysiedleni **zostali z kraju kłajpedzkiego dyrektorzy kilku placówek hitlerowskich z Prus Wschodnich, którzy przybyli do Kłajpedy, z „wizytą" do niemców hitlerowskich**

„Włoski Landru" skazany

na śmierć za zamordowanie pięciu kobiet.

Rzym 12 lipca.

Od dwuch tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezia przeciwko „włoskiemu Landru" - Servatti'emu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie piąte zrzędu morderstwo Serviatti'ego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki piątej swej ofiary spakował w kufrze, który pozostawił w wagonie pociągu Spezia-Neapol.

Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę.

Żona Serviatti'ego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona.

Warszawa, 12 lipca.

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 8 bm. na terenie całego Państwa 223.196 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

Straszna katastrofa kolejowa na Śląsku Czeskim.

30 osób zostało rannych.

Morawska Ostr. 12 lipca.

Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku Czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa. 30 OSÓB JEST PORANIONYCH, W TEM 5 W STANIE CIĘŻKIM ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Katastrofa nastąpiła wskutek zderzenia się pociągu osobowego z manewrującą lokomotywą. **Skutki zderzenia byłyby jeszcze groźniejsze gdyby nie przytomność maszynisty pociągu osobowego, który spostrzegłszy niebezpieczeństwo na miejscu pociąg zatrzymał.**

Krwawe starcia w Anglji

Kilkanaście osób rannych

Londyn, 12 lipca.

W Glasgow i Liverpoolu doszło w ciągu dwuch ostatnich dni do ostrych starć pomiędzy członkami organizacji oranżystów a ich przeciwnikami politycznemi.

W Glasgow walka toczyła się na noże i białą broń. **15 osób odniosło cięższe, lub lżejsze obrażenia.** Aresztowano przeszło 50 osób.

W Liverpoolu podczas zajść dwie osoby odniosły rany a część aresztowano. Tłum obrzucił kamieniami policję, która była zmuszona do dwukrotnego szarżowania.

W wielu domach powybijane zostały szyby. Wszystkie te zaburzenia były wywołane przez członków skrajnie **nacjonalistycznej organizacji oranżystów.**

Katastrofa w kopalni niemieckiej.

Jeden polak znalazł śmierć.

Essen, 12 lipca.

W Recklinghausen na kopalni „Koenig Ludwig" wydarzyła się katastrofa, w której zginęło dwu górników, w tem jeden polak Stanisław Kędzia. Przed kilku dniami jak już donoszono, wydarzyła się również katastrofa w tej samej miejscowości, której ofiarą padło 12 górników, w tem dwu polaków.

Bursztyn w żołądku wieloryba

Paryż, 12 lipca.

Z Lizbony donoszą, iż jednemu z rybaków na wyspach Azorskich udało się złowić wieloryba, w którego żołądku znaleziono 40 klg. bursztynu w jednym kawale o wartości 350 tysięcy złotych.

Wycieczka Karola Radka po Polsce.

Warszawa, 12 lipca.

Bawiący w Warszawie od pięciu dni redaktor „Izwiestji", Karol Radek, udaje się jutro w parodniową podróż po Polsce.

W podróży tej towarzyszyć mu będzie redaktor Miedziński, którego znakomity publicysta sowiecki jest gościem.

Głównym celem wycieczki redaktora Radka jest były zabór pruski, którą to dzielnicę Rzplitej zna on najmniej.

Minjatury

Humor krzepi

—::—

Do Mayera zgłasza się krawiec z rachunkiem.

— Proszę mi wybaczyć, ale mam u pana małą należność, która od wielu miesięcy pozostała nieuregulowana.

— Wiele się panu należy? — pyta wyniośle Meyer.

— 100 złotych za robotę letniego ubrania i 5 złotych za...

— Co takiego? — przerywa mu Meyer. — 105 złotych Proszę pana, co pan sobie właściwie myśli? Jestem winien wszystkim dookoła, nietylko tutaj, ale w Sztokholmie, Monachjum, Paryżu, Londynie, Kapsztacie i w Tokio, tysiące złotych, tysiące! A pan ośmiela się niepokoić mnie tak małym rachunkiem?

***

Po rozprawie sądowej, sędzia zwraca się do oskarżonego:

— A zatem sąd zwolnił oskarżonego od kary. Ale upominam oskarżonego, niech unika na przyszłość nieodpowiedniego towarzystwa.

— Zapewniam pana sędziego, że się już więcej nie zobaczymy — odpowiada oskarżony.

***

Rzecz dzieje się w jednym z największych hoteli w Nowym Jorku. Na korytarzu siedzi pucybut. Duma, smutny i przygnębiony, z głową wspartą na ręku.

Przechodzi dyrektor hotelu. Widząc zasmuconego pucybuta, zbliża się doń, klepie go przyjaźnie po ramieniu i mówi:

— Głowa do góry! Nie trzeba nigdy tracić nadziei! Ja sam zaczynałem kiedyś jako pucybut, a teraz jestem dyrektorem hotelu. To jest Ameryka!

— A ja — odpowiada tamten — zaczynałem kiedyś jako dyrektor hotelu, a teraz jestem zwyczajnym pucybutem. To jest Ameryka!

***

Pewien emeryt miał w tych dniach fatalną przygodę. Będąc ślepy na jedno oko, zwykle przed snem wyjmował z orbity sztuczną gałkę oczną i pozostawiał na noc w szklance z wodą. Pewnego razu, obudził się w nocy, a mając pragnienie, wypił wodę ze szklanki, stojącej na nocnym stoliku i wraz z wodą połknął, nie wiedząc wcale o tem, swe sztuczne oko.

Nad ranem dostał boleści. Coś go uwiera w żołądku. Wzywa lekarza. Napróżno jednak lekarz doszukiwał się przyczyny zaburzeń. I wreszcie, chcąc pacjenta dobrze zbadać, ustawił go w odpowiedniej pozycji i założył mu wziernik, umożliwiający dokładne zbadanie żołądka. Ledwie jednak zajrzał do rurki, odskoczył z przerażeniem, wołając:

— O, rety, panie dobrodzieju! Panu ktoś stamtąd wygląda!

Romantyczne przygody Polaka

Z Gdyni do Casablanki — Flirt z Francuzką

Mamy w Polsce obecnie bardzo ciekawe wydawnictwo, obejmujące cały szereg pamiętników ludzi najbardziej przez obecny kryzys upośledzonych: pamiętników bezrobotnych. Nie wesoła lektura te pamiętniki: wieje z nich smutek i brak nadziei.

Z pośród licznych pamiętników tego rodzaju do owych nielicznych, które budzą wiarę w lepsze jutro, które każą zapomnieć o szarzyźnie dnia powszedniego i wiodą czytelnika aż na bezkresy Atlantyku — jest pamiętnik bezrobotnego urzędnika handlowego z Poznania — Tomasza Wicińskiego.

Jakże barwne i niesamowite są dzieje tułaczki Wicińskiego. Jak niezwykła jego karjera, którą zrobił — daleko za morzem w trawionej żarem marokańskiego słońca Casablance...

W tym jednym pamiętniku bezrobotnego niema miejsca na smutek i na żal! jest niezłomna wiara w lepsze jutro — jest tężyzna i siła młodego życia. Wiciński, obłupiony z ostatniego grosza przez męty portowe w Gdyni — zaciąga się dzięki przypadkowi na polski statek odpływający na południe. Po drodze poznaje niezwykle piękną, niezwykle bogatą i równie lekkomyślną Żaklinę. Za pośrednictwem tej kobiety — Wiciński wkracza odrazu w inne życie. Poznaje zdaleka przepych życia ludzi bogatych, by wreszcie zająć stanowisko godne swych zdolności. Wiciński zostaje sekretarzem wielkiego przemysłowca w Marokko.

Żegluga po oceanie, przygody w portach i przeżycia miłosne młodego człowieka, który mimo wszystko nie zapomina o swej pierwszej miłości — pannie Helenie — którą musiał opuścić, gdy mu się podarły ostatnie buty — te wszystkie barwne, niecodzienne przygody oddał autor tego swoistego pamiętnika z niezwykłą siłą wyrazu i w tempie wręcz zawrotnem.

Ten pamiętnik jest poza wszystkiem natchnionym hymnem uwielbienia ku naszemu morzu, radosną pieśnią o urokach żeglugi i pracy na bezkresnych wodach oceanów...

Treść i owa nuta miłości do morza czynią z tej pracy rzecz niezwykle ciekawą...

Powieść o przygodach Tomasza Wicińskiego nabyta została przez wydawnictwo tygodnika „Co Tydzień Powieść" który drukuje ją w całości w zeszycie 7-ym, który już się ukazał i jest do nabycia w całej Polsce za 30 gr. Numer ten zawiera również szczegóły wielkiego konkursu literackiego z nagrodami.

Wieści gospodarcze

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wynosił w czerwcu rb. 72,2 wobec 72,8 w maju rb., zmniejszył się przeto o 0,8 proc. W czerwcu ub. r. wskaźnik tn był znacznie wyższy wynosił bowiem 81,9. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1932 r., druga z maja, trzecia z czerwca 1933 r.): żywność 68.1 — 58.8 — 58.3, alkohol, tytoń 117,9 — 102.1, 102.1, opał, światło 128,1 — 104.3 — 100.9, komorne 170.1— 170,1 — 170.1, odzież, obuwie 73.0 — 63,2 — 62,9, inne 105.8 — 104,1 — 104.0.

W świetle kinkietów

Lili Damita

zdradza tajemnice Hollywood

Do Paryża przybyła obecnie jedna z najpiękniejszych artystek filmowych Lili Damita, która udzieliła prasie wysoce interesującego wywiadu na temat obecnych stosunków w królestwie filmu, w Hollywood.

Lili Damita opowiada, że każda gwiazda czy gwiazdor filmowy, muszą urządzać **dłuższe przerwy** pomiędzy jednym filmem a drugim i wyjeżdżać w tym czasie na wypoczynek. W przeciwnym razie talent ich wyczerpuje się, reżyserowie tracą do nich zaufanie i popularność się zmniejsza. Nawet wielki Charlie Chaplin musi używać tego lekarstwa.

— Mówią, że słońce jego sławy gaśnie?

— To nieprawda — oburzyła się Lili Damita. — **Chaplin jest wyjątkowym artystą, bezwątpienia największym i najgenjalniejszym.** Normalnie jednak karjera gwiazdy filmowej nie może trwać dłużej niż pięć lat. Publiczność widząc dłużej artystkę na filmie zaczyna się nudzić. I w ten sposób hierarchja gwiazd w Hollywood zmienia się ustawicznie.

— A jak wygląda obecnie?

— Na pierwszem miejscu stoi **Marja Dressler.** Artystka ta w Ameryce cieszy się niezwykłem wprost powodzeniem, chociaż publiczność europejska nie miała jeszcze dostatecznej okazji, by ją poznać. Jest to talent cudowny, wzruszający... Na drugiem miejscu stoi **Marlena Dietrich.** Na trzeciem — **Norma Shearer.** Była ona już wybitną gwiazdą filmową za czasów filmu niemego. Na czwartem — **Joan Crawford**, na piątem—**Greta Garbo.** Wydaje się to dziwne, nieprawdaż? Być może w Europie na pierwszem miejscu stawiają Gretę Garbo, ale w Ameryce jest tak, jak mówiłam. Jeśli chodzi o mężczyzn, obecnie na pierwszem miejscu stoi **Charlie Chaplin**, na drugiem — **Maurice Chevalier**, na trzeciem — **John Barrymore**, na czwartem — **Clive Brook**, a na piątem — **Gary Cooper.**

— A pani plany na przyszłość?

— Narazie korzystam z bardzo długiego urlopu i dlatego nie chcę mówić co mnie czeka po powrocie z Hollywood. Zawarłam już kontrakt na nowy sezon, ale co z tego wyniknie — narazie mnie nie interesuje.

„Pozwólcie nam żyć!.." 112)

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem poniósł klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Duszę jego uskrzydlała radość z obiecanej posady, a oczy entuzjazmowały się urokiem popołudnia Doliny Pięciu Stawów.

— Jakżeż piękny jest świat — zawołał, wyciągając ramiona przed siebie: do chwili, która stanęła w miejscu i do życia, która go czeka.

I znów rozradowała Przybora najszlachetniejsza duma, że oto dzięki niemu jeszcze jeden robotnik życiowy znajdzie pracę i chleb.

Szumiały coraz donośniej potoki, które, runąwszy z wysokich gór, parły ku ujściu doliny... A może wiatr przyniósł echo huku wodogrzmotów Mickiewicza..

— Słyszy pan ten szum? — spytał inżynier swego nowego przyjaciela.

Przybor skinął głową.

— Tak samo huczeć i szumieć będą wkrótce maszyny w naszej fabryce.

Obaj młodzieńcy spojrzeli sobie radośnie w oczy i ruszyli w stronę schroniska...

ROZDZIAŁ SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Dziewczyna z migdałowemi oczyma

Majątek, jaki spadł niespodziewanie na Pawła, nie przewrócił mu w głowie.

Tak, jak dawniej, żył skromnie, aczkolwiek ubierał się bardziej elegancko, niż dawniej. Nie miał żadnych większych wymogów, a jeśli dbał o coś, to chyba o wygodę dla Michała, który w cudownem powietrzu zakopiańskiem rychło powracał do sił.

A jednakże ten spartanin pozwolił sobie na wielotysięczny wydatek. A miano wicie kupił piękne wygodne auto.

Szoferka była już oddawna jego drugą pasją. Tylko że nie potrzebował teraz jeździć podrapaną taksówką, wożąc przygodnych pasażerów. Miał teraz własnego półwyścigowego Austro-Daimlera. — Lśniący wóz o przepięknej karoserji i świetnym motorze, napełniał dumą serce właściciela.

Kiedy młody wynalazca przejeżdżał autem przez Krupówki, nie było kobiety, którąby nie oglądnęła się: za pięknym wozem i jego kierowcą.

— To ten słynny bokser Paweł Przybor!

— Wynalazca i konstruktor nowych karburatorów!...

— O jego patent toczyli wojnę kapitaliści całego świata — i lała się krew.

— Bogaty jak Krezus, a zbudowany jak Dempsey!

Takie padały okrzyki i szepty... I nie jedna dama pośpiesznie na widok nadjeżdżającego — wyciągała torebkę, ażeby na gwałt przykarminować sobie usta.

Ale Przybor, nie zważając na zalotność ich uśmiechów i kokieterję kuszących spojrzeń, przejeżdżał dalej, ażeby, wyjechawszy za miasto, gnać potem ser pentynami w stronę Morskiego Oka, która to trasa przypadła mu najbardziej do gustu.

Nareszcie przyszła kreska i na niego.

Pewnego wieczora wrócił z wycieczki do Czorsztyna, dokąd jeździł z Milczyńskim. Był potężnie głodny, ponieważ pstrągi, zjedzone na obiad w czorsztyńskiej gospodzie nad Dunajcem nie na długo nasyciły jego wilczy apetyt.

Umywszy się, zbiegł skwapliwie na głos dzwonka, zwołującego gości na wieczerzę, na dół do sali jadalnej.

W pensjonacie nie było jeszcze przepełnienia: rozpoczynał się dopiero zjazd gości.

Przybor, skłoniwszy się obecnym, zasiadł na swojem miejscu i wziął się raźno do jedzenia.

Nagle usłyszał głos właścicielki pensjonatu.

— Pan pozwoli, że mu przedstawię naszych nowych gości: panie Rysińskie ze stolicy.

Pani Rysińska była osobą starszą — lecz jeszcze pretensjonalną: dystyngowaną o pańskich manierach.

Córka jej, Roma, bynajmniej nie przypominała matki. Smukła, zgrabna o krótko ostrzyżonej fryzurze, ekscentryczna i przedsiębiorcza spoglądała śmiało na Przybora migdałowemi pięknemi oczyma — ażeby sama wyciągnąć doń rękę.

— Bardzo się cieszę, że poznaję pana osobiście... Jestem już oddawna jego gorącą wielbicielką.. Nie opuściłam żadnej walki, o ile pan brał w niej udział..

—A zatem zajmuje się pani sportem?

— Owszem — błysnęły w uśmiechu perłowe ząbki Romy — sportem i panem.

— Czy to ma być wyznanie? — zkolei uśmiechnął się Paweł.

— Niech pan sobie tłumaczy to, jak sam chce — rezolutnie odparła panna, zajmując miejsce tuż obok niego.

Odtąd też stała się jego nieodstępną towarzyszką.

Ruchliwa, inteligentna, błyskotliwa, zasypywała Pawła kaskadą półżarcików dyskretnych kaprysów, pięknych frazesów.

Niby Cyrce wabiła go miekkością swego głosu, kokieterją zgrabnej postaci, czarem ciemnych oczu.

Młody człowiek nawet się nie spostrzegł, kiedy i jak został jeńcem pięknej panny.

A ona wzięła go pod swoją całkowitą kuratelę: wyciągała go na spacery, wyjeżdżała z nim autem na wycieczki, a przedewszystkiem wlokła go z sobą na dancingi.

Przybor patrzył ze zdziwieniem i obrzydzeniem na dziesiątki par, tańczących w dusznych salach u Trzaski i w Morskiem Oku.

Muzyka jazzbandowa warjowała, bębniąc murzyńskie synkopy, a do taktu ich kołysali się uparci tancerze i tancerki.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

102)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze sztamą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Na przyjęciu u lady Winston mowa jest o mister Iksie. Młody przemysłowiec Walden ręczy, że go ujmie.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

W pałacu barona wybucha bomba. Baron wraca do pałacu i zabiera kolję ze sobą. Komisarz Martin komunikuje się z nim telefonicznie. Czy wszystko w porządku?

Stęga obserwuje w „Olimpji" komisarza Martina i Rennera.

Renner zwraca perły i ratuje się ucieczką z domu barona de la Tour.

Nagle wstał i krzyknął głośno, jakby rzucił całemu światu, a przedewszystkiem tajemniczemu włamywaczowi wyzwanie:

— Twierdzę, że ten łotr ma więcej szczęścia niż rozumu. Jeżeli Mister Iks ma odwagę i rzeczywiście lubi przygody, niech spróbuje włamać się do mego mieszkania. Zapewniam wszystkich, że mu się to nie uda!

— Jest pan tego pewien? — odezwała się po raz pierwszy Ela.

Walden uderzył pięścią w stół:

— Jestem tak dalece pewien siebie, że jeżeli Mister Iksowi uda się włamać do mego domu i zabrać przedmiot wartości jednego szylinga, daję 10.000 szylingów na szpitale wiedeńskie.

— To bardzo ładnie z pana strony — rzekł z uśmiechem Renner. — Czy jednak wolno wiedzieć, a sądzę, że zainteresuje to wszystkich, jakie ma pan dane, by tak narażać swą kasę.

W słowach Rennera była zamaskowana ironja. Kilka osób zrozumiało doskonale intencje Rennera, nie zrozumiał ich tylko Harry Walden.

— Nie widzę w tem żadnej niedyskrecji, drogi panie. Niech się pan dowie, że mam wielkiego sojusznika, który nie pozwoli nikomu włamać się do mego domu: elektryczność. W ciągu kilku godzin zainstaluję tak wspaniałe sygnały w całym domu, urządzę nawet instalacje fotocelową, że nikt nie zdoła się przekraść przez próg mej willi. Powiem panu więcej! Gdyby nawet przestępcy udało się wejść przez okno lub inną drogą, w moim gabinecie zainstaluję specjalny aparat sygnalizacyjny. Sygnały świetlne będą mi ilustrowały każdy krok przestępcy. Zastanawiałem się już nad tym aparatem i częściowo jest on gotów.

— To istotnie piękny aparat, — dodał Renner spokojnie. — Czy pozwoli pan, bym w jednej ze swych przyszłych nowel skorzystał z tak rzadkiego pomysłu?

— Proszę bardzo. — Może pan jeszcze dodać, że aparat ma tę własność, iż nietylko sygnalizuje gdzie jset przestępca, ale równocześnie więzi go na odległość.

Renner zniżył głos. — W tych warunkach doprawdy sądzę, że gdyby Mister Iks poważył się przekroczyć próg pana domu, toby go opuścił z kajdanami na rękach.

Rozdział dziewięćdziesiąty czwarty

Podniesiona rękawica

Około godziny 1-ej po północy goście Lady Winston poczęli się rochodzić.

Renner pojechał taksówką do domu. Siedział w pantoflach i w bonżurce w wygodnym fotelu i palił papierosa. Czuł się wypoczęty i uspokojony.

W tych chwilach spokoju nietylko umysłu i duszy Renera, ale i spokoju w otoczeniu, powstawały zwykle najlepsze pomysły do jego utworów.

Renner spoglądał na błękitny dymek papierosa, jakby czytał w nim losy tych ludzi, których spłodziła jego fantazja.

Nagle rozległ się ostry dzwonek telefonu.

— Hallo!

Renner był lekko zagniewany tym nagłym sygnałem, przerywającym jego marzenia:

— Hallo, czy to Mister X.? Jak się pan miewa?

Mówił melodyjny głos z angielskim akcentem.

— Jakie to dziwne — pomyślał Renner — jest ktoś, kto wie tyle o mnie a o kim ja nie wiem nic.

W jednej chwili zmienił się jego nastrój. Ów intruz przez telefon przed chwilą jeszcze tak dalece niepożądany, stał się teraz najmilszym towarzyszem jego samotności.

— Jakże mogła wyglądać osoba, któ ra miała tak miły głos? Była napewno młoda. I napewno ładna. Nie należała niewątpliwie do tych piękności co się wszystkim rzucają w oczy.

— Pewnie trzeba panią bliżej poznać, by zauważyć jak dalece jest pani miła i ładna — wypowiedział głośno jedną ze swych myśli.

Z tamtej strony odezwał się szczery śmiech:

— Ma pan doprawdy fantazję. Cieszę się, że się pan przyznał odrazu. — Mówię z Mister Iksem, prawda?

— Nie mam innego wyjścia, proszę pani. Muszę się przyznać. Ale wolałbym, by przez telefon nie używała pani tego tajemniczego imienia.

Nastąpiła chwila pauzy.

— Proszę mi darować, zapomniałam. — W głosie nieznajomej była nuta prawdziwego żalu. — Czy mi pan wybaczy?

Renner żałował swych słów.

— Ja miałbym pani wybaczyć? — Jestem bardzo pani wdzięczny za tę późną rozmowę. Zasnę z myślą o pani.

— Mam wrażenie, że wbiję panu o wiele cięższego klina w głowę, niż tylko zupełnie na fantazji oparte myśli o mnie.

— Słucham!

—Widzi pan — rozpoczęła nieznajoma, nabierając powietrza, jakby szykowała się do dłuższego opowiadania— itenresuje się bardzo szpitalami wiedeńskiemi. Czy może być coś piękniejszego, jak pomoc chorym i to często chorym pozbawionym środków na leczenie Zgadza się pan ze mną, prawda?

Renner gorąco potwierdził to pytanie.

— Słyszałam, że pewien przemysłowiec, człowiek wysoce niesympatyczny, ale bardzo bogaty, obiecał dać 10,000 szylingów na szpitale miejskie.

— Czy słyszała pani, jakie są warunki tego pana?

— Słyszałam. I mam wrażenie, że Mister X., człowiek nieprzeciętny, przestępca z amatorstwa, napewno nie zawaha się, by spełnić dobry uczynek. — Czy mnie pan zrozumiał? Walden rzucił rękawicę. Jestem przekonaną, że ją pan podniesie.

— Zrozumiałem panią doskonel. Dodam, że wybierając się na wyprawę do domu pana Waldena, przygotuje również małą walówkę i najniezbedniejsze rzeczy na pierwszy pobyt w więzieniu.

Nieznajoma wydała lekki okrzyk.

— Czyżby pan istotnie uważał tę wyprawę za aż tak niebezpieczną?

— Jestem zdania, proszę pani, że tyl ko cud może mnie z tej opresji wyratować.

— Cud, cud!... powtórzyła z głebokim namysłem nieznajoma. — Mam wrażenie, że cud jest pana nieodłacznym towarzyszem. Gdyby się pan nie nazywał Mister X., nazwałabym pana „Człowiekiem, który tworzy cuda".

Renner westchnał ciężko.

— Niestety, deleko mi do tego. Gdybym umiał tworzyć cuda, to przedewszystkiem wiedziałbym z kim mówię w tej chwili. Jest pani conajmniej z pochodzenia angielką, nieprawda?

— Myli się pan. A zresztą odmawiam odpowiedzi na tego rodzaju pytania. — Może kiedyś, w przyszłości, odkryję panu swe incognito. Narazie uprzedzam pana, że wszelkei próby w tym kierunku będą daremne.

— Jakże więc mam panią nazywać?

Po krótkim namyśle nieznajoma rzekła:

— Pan jest Mister X., a więc dajmy na to, że ja będę Lady X. Zgoda?

— Zgoda, Lady X.

— A więc dobranoc panu

W tej samej chwili Renenr usłyszał trzask wyłączonego telefonu.

Rozdział dziewięćdziesiąty piąty

Polowanie na grubego zwierza

Przemysłowiec Hary Walden obudził się tego poranka z bólem głowy.— Pan Walden miał zły humor przeważnie od rana do południa niezależnie od tego, czy wstawał zdrów czy niedomagający. Tym razem ból głowy wzmógł jego złe usposobienie. Harry Walden był zły na cały świat a przedewszystkiem na swe otoczenie.

Zwykle na czczo zabierał się do przeglądania listów. Nawet najłagodniejszy człowiek na czczo ma mało cierpliwości i jest nieco zgryźliwy. Harry Walden, jakby naumyślnie zabierał się do przeglądania poczty przed śniadaniem, by właśnie odpowiedzieć na wszystkie prośby i listy jak najostrzej i jak najbezwzględniej.

— Znowu jakiś list od żebraka. Zdaje mu się, że znajduje pieniądze na ulicy.

Gdy po kilkunastu minutach, jeszcze w głębokim negliżu, ale już umyty i uczesany zasiadł Harry Walden około 11 w południe do śniadania, był dalej w jaknajgorszym humorze.

— Zachowałaś się u lady Winston niżej wszelkiej krytyki.

Rega Walden milczała. Nie uważała za stosowne odpowiadać bratu, których zarzuty były jaskrawo bezpodstawne.

Milczenie Regi podnieciło jej brata.

— Dlaczego mi nie odpowiadasz? — Uderzył pięścią w stół: — uważasz pewnie, że nie mam racji.

Rega, nie tracąc spokoju, odparła cichym głosem:

— Uważam, że masz rację, ale widzisz źdźbło w cudzem oku a belki w swojem nie widzisz.

Rega zamierzała dowieść bratu, że ma słuszność, ale Harry Walden nie pozwolił jej dalej mówić. Zerwał się na równe nogi, kilkakrotnie uderzył pięścią w stół i krzyczał:

— Nie masz prawa mi zwracać uwagi. Jestem twoim starszym bratem i powinnaś słuchać moich wskazówek bez szemrania. Co mnie wolno, tego nie wolno tobie.

Rega wstała od stołu i skierowała się ku drzwiom. W tej chwili rozległo się u drzwi pukanie. Walden wściekły, ryknął: „Wejść" takim tonem, jakgdyby spodziewał się najścia całej szajki zbirów na swój pokój.

Lokaj przyniósł na tacy list. Rega zatrzymaał się. Nie wiedziała sama czemu, ale ten list ją zainteresował.

— Znów któryś z tych żebraków— i zdaniu temu towarzyszyło siarczyste przekleństwo.

Walden jakby z łaski przejrzał list, poszukując na kopercie adresu nadawcy.

Nawet niema adresu wysyłającego. Ci biedacy nie mają ani własnych kopert ani własnych adresów... Roześmiał się głośno z tego cynicznego dowcipu.

(Dalszy ciąg jutro).

Wynalazek „oka elektrycznego"

przyczyni się do spopularyzowania telewizji

(sb) Telewizja stoi w przededniu rewolucji. Po wieloletnich pracach udało się wybitnemu inżynierowi amerykańskiemu dr. Włodzimierzowi **Zwarykinowi skonstruować aparat zbudowany na wzór oka ludzkiego.**

To sztuczne oko ludzkie nazwane zostało „ikonoskop" i działa niemal bez zarzutu.

Ikonoskop zastosowany do telewizji rozwiązuje to zagadnienie w sposób zupełnie inny niż dotychczasowe wynalazki. Siła jego jest siedem tysięcy razy większa od dotychczasowych komórek fotoelektrycznych. Sztuczne oko składa się z trzech miljonów cel fotoelektrycznych tak małych, **że można je dostrzec dopiero pod mikroskopem.**

Dziesięć tysięcy cel fotoelektrycznych mieści się na jednym centymetrze kwadratowym. Sztuczne oko **działa zupełnie jak oko ludzkie**, widzi obraz i zatrzymuje go przez pewien czas w pamięci. Odbywa się to za pomocą normalnej soczewki aparatu fotograficznego. Wszystkie komórki fotoelektryczne działają przy pomocy promieni katodowych, które następnie zamieniają na odpowiednie prądy elektryczne, mogące być przesłane drogą radjową. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wynalazek ten **przyczyni się wreszcie do spopularyzowania telewizji**

Szkielet ludzki

z przed 150.000 laty

(sb). Do jednego z największych dziwów natury w Anglji zaliczana jest **wielka grota stalaktywów w Kent.**

W ciągu wieków spadające krople utworzyły piękne stalaktyty i stalagmity.

Od dziesiątków lat już uczeni angielscy dokonują w tej grocie poszukiwań, a zdobycze ich w tym kierunku są bardzo obfite.

Niedawno sam właściciel groty mister Powes wykopał **szkielet ludzki**, do którego początkowo nie przywiązywał większej wagi.

Jak jednak ustalili rzeczoznawcy, **są to szczątki ludzkie pochodzące z przed 15.000 laty.** Wyspy Wielkiej Brytanji były więc już od tak dawna zamieszkałe przez ludzi. Prócz kości ludzkich znaleziono wielką ilość kości rozmaitych zwierząt, mamutów, niedźwiedzi jaskiniowych i hyjen. Poszukiwania te zachęciły uczonych do dalszych prac które dały dodatnie wyniki. Znaleziono miejsce, w którem kiedyś ludzie jaskiniowi mieli swe ognisko, broń kamienną, młoty i dzidy z kamieni oraz igły z rogu.

Wszystkie te przedmioty złożone zostały w miejscowem muzeum. Obecnie zdołano nawet z znalezionych kości skonstruować cały szkielet człowieka z przed 15 tysięcy laty.

GDY WINO PŁYNĘŁO, JAK WODA...

Historja wina na wystawie londyńskiej.—Kto pierwszy pił: Bachus czy Ozyrys

(x) Siostrzenica króla Anglji, księżniczka Alicja otworzyła w tych dniach w Londynie niezwykle ciekawą wystawę, ilustrującą rozwój i historję wina. Wystawę zorganizowało stowarzyszenie producentów wina, *którego honorowym prezesem jest książę Walji.*

Na wystawie prócz wykresów i map, są też książki z opisem historji wina, historji jego handlu, historja flaszek i bibljografja wina. Wino istniało od najdawniejszych czasów, *a kolebką jego były wybrzeża morza Kaspijskiego, skąd wino przywędrowało w roku tysiącznym przed Narodzeniem Chrystusa do Grecji, Egiptu i Fenicji.*

Przed trzema tysiącami lat wprowadzono pierwszą uprawę winnic w Chinach. Wino używane tam było jedynie dla celów religijnych, przy składaniu ofiar itd. Uprawą wina trudnili się główne kapłani. Wkrótce jednak rząd wydał zakaz wyrobu wina, a wszystkie istniejące winnice uległy zniszczeniu.

Natomiast rząd japoński chętnie widział zakładanie winnic. Egipcjanie przypisują „wynalezienie" wina swemu bożkowi Ozyrysowi, rola zaś greckiego boga Bachusa stała się w historji wina przysłowiowa. Uprawę wina na szeroką skalę wprowadzili dopiero Rzymianie i Kartagińczycy.

W średniowieczu spożycie wina doszło do najwyższego natężenia. *Wino płynęło strugami nietylko we Francji i Niemczech, ale również i Anglji.* W domu pewnego angielskiego bankiera w roku 1390 spożyto 900 litrów wina. Wino płynęło wówczas dosłownie, jak woda. Król Jerzy przysłał na wystawę pierwszą szklankę do wina, która została wyprodukowana w Anglji. Szklanka ta stanowiła własność królowej Elżbiety, która pierwsza sprowadziła do Anglji mistrzów szklarskich z Wenecji.

Pierwszym, sprowadzonym był mistrz Vercelini, który otrzymał miejsce na warsztat we włoskiej dzielnicy Londynu przy ulicy Lombardyjskiej, na której obecnie znajdują się biura większości banków angielskich. Śladem mistrza Vercelini przybyło do Anglji jeszcze kilku mistrzów - szklarzy. Otrzymali oni najrozmaitsze przywileje, ale obciążono ich jednym warunkiem, mieli oni zatrudniać wyłącznie czeladników angielskich i uczyć ich swego kunsztu.

Najciekawsze są *pierwsze przezroczyste szklanki do wina, pochodzące z roku 1674, których twórcą był mistrz Jerzy Ravenscourt.* Szklanki te wykonane były na sposób wenecki i są niezwykle ładne.

Wino aż do roku 1657 przechowywane było w beczułkach i kadziach. Naczynia te były zbyt wielkie i niezawsze dogodne. Nie można ich było zabierać ze sobą na wycieczki, małe wyjazdy, polowania itd. *Powstała konieczność wynalezienia mniejszych naczyń do przechowywania niewielkich ilości wina. W roku 1657 powstała pierwsza flaszka, która początkowo służyła tylko do zabierania wina w podróż lub na polowania.*

Na wystawie oglądać można bardzo ładne naczynia do wina, jak kubki złote i srebrne, bogato rzeźbione, naczynia z kości słoniowej, skóry, ołowiu i strusich jaj. Najlepszem jednak naczyniem do picia wina, do dzisiejszego dnia używanem, okazał się *kieliszek.*

Ciekawy jest dział literacki wystawy. Widzimy tam, między innemi, niezwykle charakterystyczny rejestr kar, datujący się od roku 1610. Czytamy tam między innemi: *„Kto będzie wino fał szował, przez dolewanie wody, dodawanie rodzynek i cukru, ulegnie karze".*

Bardzo ciekawy jest dokument nadający winom szampańskim przywilej należenia do „trunków królewskich". — *Przywilej ten pochodzi z czasów, gdy król Karol II bawił w roku 1660 w Holandji i bardzo polubił wina musujące.*

Wystawa obfituje w wiele cennych zabytków, tak, że policja londyńska pilnuje jej dniem i nocą, i szersza publiczność nie ma wstępu na wystawę. Wstęp mają tylko posiadacze imiennych zaproszeń.

Kiedy kwiaty „kładą się do snu"?

Ciekawy zegar kwiatowy na wystawie w Chicago

(x) Na wystawie światowej w Chicago wielkie zaciekawienie budzi oryginalna wystawa kwiatów, a wśród **niej zegar kwiatowy**, zrobiony na wzór **słynnego zegara botanika Linneusza.**

Jak wiadomo bowiem, kwiaty mają również swoje godziny wypoczynku, w czasie których zamykają swe płatki i zasypiają, jak się to popularnie nazywa.

Otóż kwiaty otwierają swe kielichy w niejednakowych godzinach, mianowicie każdy gatunek rośliny ma swoje godziny snu. Niektóre kwiaty już o wschodzie słońca otwierają swe kielichy, aby stulić je równocześnie z zachodem słońca, inne to „śpiochy", które otwierają swe płatki dopiero w późnych godzinach porannych, a jeszcze inne dopiero w południe rozkwitają, zamykając po kilku godzinach swe kielichy.

Ponieważ każdy gatunek kwiatów ma swoje godziny snu, nie trudno urządzić zegar kwiatowy i według niego orjentować się o porze dnia. Są kwiaty, jak naprzykład słynny kaktus grandiflorus, który rozkwita w późnych godzinach popołudniowych i kwitnie do północy. Dopiero po zachodzie słońca rozwijają się wspaniałe płatki tego kwiatu, wydzielając jednocześnie wspaniałą woń podobną do woni wanilji.

Dzięki tym oryginalnym właściwościom kwiat ten uzyskał miano „Królowej Nocy". Oryginalne te właściwości kwiatów nie są jeszcze przez botaników dokładnie zbadane. Ostatnio czynione są nawet próby pobudzenia kwiatów do szybszego rozkwitu, przez naświetlenie ich sztucznem słońcem.

Niektóre kwiaty są tak wrażliwe na promienie słoneczne, że schylają swe główki nawet wówczas, gdy chmura zakryje słońce. Najłatwiej zaobserwować sen kwiatów na popularnej u nas, akacji, która po zachodzie słońca stula swe listki i zwiesza gałązki.

Urke Warszawski. 4)

32 lata na Sachalinie

Życiorys katorżnika-kryminalisty

Spisał H. Czerwiński

—::—

NA NOWE ŻYCIE.

Zacząłem już sam chodzić do miasta. Po rozmaitych owo..ypalnych ulicach

Mój Boże! Pomyśleć tylko — kilkadziesiąt lat temu! Niewyglądała tak Warszawa, jak dziś.

Niebyło „elekstryki" i tych wszystkich dzisiejszych wynalazków. Zato złodzieje, szczególnie kieszonkowcy mieli przy moskalach święte życie, bo też i kraść było łatwiej.

Okradało się przeważnie kobiety. Była wówczas inna moda.

Panie nosiły suknie — „turniury" z kieszeniami z tyłu lub z boku. Taką damę się obrobiło „w chodu" (jak szła).

Raz i drugi sprób...owałem. Poszło, jak po maśle.

Na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej „pracując" pod osłoną Zielińskich wyciągnąłem pewnej damie woreczek. Pani ta wyszła z magazynu obuwia. Urządziliśmy się w ten sposób, że jeden z Zielińskich szedł przed ową panią, drugi szedł za nią, za nią byłem, jako „konik" pośrodku i wykradłem jej portmonetkę.

Prędko wsiedliśmy do dorożki. Dorożkarz zrozumiał o co chodzi i rychło podniósł budę, mimo, że przecież deszcz nie padał, a pogoda była cudna.

Poznał nas, co my za goście! Sprawdziliśmy zawartość woreczka.

Pani owa musiała być jakaś przyjezdna z zagranicy, gdyż w portmonetce znaleźliśmy 22 sztuki holenderskich monet. Zielińscy zmienili pieniądze w banku.

W domu zaś z tej okazji stara poczciwa mama złodziejska wyprawiła swoim udanym synkom, mnie „zuchowi" i sproszonym gościom sutą lubację.

Wódka, wódka, i jeszcze raz wódka! Zjawiła się również jak zwykle Wieczorkowska, która, czując pismo nosem, odezwała się:

— No, jak widzę, powodzi się państwu nieźle!

Od czasu, jak tu się Felek pokazał— to macie większy „glik" (szczęście) do interesów. No — to wypijemy. Pozazdrościć wam tego chłopaka.

Przyszła również i Michalinka, która potem odwołała mnie na bok, mówiąc:

— Feluś! Wyjdź! Mam z tobą do pogadania.

Szczęście moje nie miało granic.

Wykradliśmy się oboje z pokoju, przepełnionego dymem i zapachem monopolki. „Micia" zwierzyła się wtedy przedemną, że sama również chodzi na kradzieże po bazarach i jarmarkach i że co zarobi oddaje matce. (Co za kochana córka!?)

Micia miała wówczas lat 17, ja miałem zdaje się lat 15. Rzuciła mi się na szyję i oświadczyła się w miłości.

Pyta się mnie:

— Czy chcesz być moim kochankiem?

Nie rozumiałem dobrze, o co jej chodzi... 15 lat!

Wzięła mnie pod rękę. Wyprowadziła na ulicę. Zaprosiła do cukierni na czekoladę i radziła mi, bym odsedł od Zielińszczaków.

Mówiła, że oni mnie wyzyskują, a jak będę z nią razem — to razem się dorobimy majątku i będzie nam dobrze.

Zrozumiałem potem, że to była kontrakcja ze strony starej Wieczorkowskiej, która zazdrościła mamie Zielińskiej dobrego powodzenia.

Chciała więc mnie odciągnąć i to jej się udało: wiedziała bowiem, że „Micia" jest ładną dziewczyną i że ona może mieć na mnie wpływ. Istotnie ulegałem.

Rok czasu „pracowałem" z Michalinką.

Wynajęliśmy sobie mieszkanko na parterze w domu na rogu Bednarskiej i Marjensztadtu. Kupiliśmy mebli na Pociejowie.

Gorzej było z meldunkiem, bo ja nie miałem żadnych dowodów, ale i z tem sobie poradziłem. Z parafji na Solcu wydostałem metrykę.

I tak zostałem słynnym na owe czasy „doliniarzem". Powodziło mi się...

Raz jeden tylko miałem „wsypę". Złapano mnie na gorącym uczynku.

Odesłano do biura śledczego Tam mnie sfotografowano i odciśnięto moje paluszki „na pamiątkę". I wówczas zawiadomiono rodziców moich, kim jest ich synalek. Ojciec ze wstydu się rozchorował. Matka... Ech, cotam o tem gadać?

Ale zjawiła się pani Wieczorkowska i ta wzięła mnie „na porękę".

Na tej zasadzie mnie, jako niepełnoletniego zwolniono...

Tak minęło kilka lat.

Lata lecą... Mam już 21. Czas do pułku iść.

Miałem już wizytę rewirowego, który oznajmił mi:

— Zdankiewicz! Para wam w sałdaty idti!

(Czas do wojska).

Pobór się zbliża. Żal mi się jakoś zrobiło!

Do wojska, więc — rozłąka z kochanką, która była w odmiennym stanie, kamratami, zabawami i całą kochaną Warszawą.

Ale niema rady! Wołają, każą moskale.

„Micia" dała mi porządną wyprawę, składającą się z 12 koszul i 12 par kalesonów i różnych innych rzeczy.

Miałem nadto przeszło 400 rubli w gotówce ze wspólnego „dorobku" na złodziejskim chlebie, gdy szykowałem się na zborny punkt.

Przed wyjazdem była łajna libacja. Złodzieje mieli mowę do mnie. Sypały się toasty i życzenia.

Ja zaś, żegnając się z Micią, powiedziałem jej:

— Pamiętaj! Masz zostać matką! Jeżeli będziesz miała syna — to go wychowamy na porządnego człowieka i oby watela. Nie pójdzie on w ślady ojca i matki.

„Micia" ściskała mnie i całowała setki razy.

Na zbornym punkcie na Pradze było nas razem około 50-iu chłopa.

Rozglądam się po twarzach, czy niema którego z naszej „branży".

— Jest! Żyd, Szajka Blumzberg, specjalista „szufladkarz", znany złodziej warszawski.

Dwaj koledzy po fachu serdecznie się przywitaliśmy i tak już się nie rozstawaliśmy.

(Dalszy ciąg jutro).



Kalendarzyk spotkań o wejście do ligi

(Rm) Terminarz rozgrywek o wejściu do Ligi został już ułożony. Rozgrywki zaczynają się 23 lipca i mistrzowie międzygrupowi będą wyłonieni do 27 sierpnia.

Do pierwszej grupy należą: Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze, II — Kraków, Kielce, Śląsk, III — Lublin, Lwów Wołyń. IV — Białystok, Wilno, Polesie.

Terminarz rozgrywek wygląda następująco:

23 lipca: 1. Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, 2) Śląsk — Kraków, 3) Lublin — Wołyń. 4) Wilno — Polesie.

30 lipca: 1) Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze. 2) Kielce — Śląsk. 3) Lwów — Wołyń. 4) Wilno — Białystok.

6 Sierpnia: 1) Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa. 2) Kraków — Kielce. 3) Lwów — Lublin. 4) Polesie — Białystok.

13 sierpnia: 1) Warszawa — Pomorze. Łódź — Poznań. 2) Kraków—Śląsk 3) Wołyń — Lwów. 4) Polesie—Wilno.

20 sierpnia: 1) Poznań — Warszawa Pomorze — Łódź. 2) Śląsk — Kielce. 3) Wołyń — Lublin. 4) Białystok—Wilno

27 sierpnia: 1) Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź. 2) Kielce —Kraków. 3) Lublin — Lwów. 4) Białystok — Polesie.

* * *

Na tego rodzaju załatwienie sprawy nie mógł zgodzić się Zarząd ŁOZPN-u, gdyż mistrz Łodzi zmuszony byłby rozegrać mecze u siebie w okresie urlopowym, kiedy zazwyczaj spotkaniom przygląda się mniejsza ilość widzów.

W dniu wczorajszym wyszło więc pismo do PZPN-u z protestem, w którym Zarząd ŁOZPN-u wskazuje na pokrzywdzenie Łodzi przy układaniu kalendarzyka spotkań o wejście do ligi, domagając się jednocześnie, by kalendarzyk został opracowany w ten sposób, ażeby po każdem spotkaniu u siebie nastąpił mecz wyjazdowy.

Pierwsze ogólno-polskie regaty

kajakowe odbędą się w Krakowie

Jak już donosiliśmy dnia 23 lipca b.r. odbędą się w Krakowie pierwsze wszechpolskie regaty kajakowe urządzone staraniem sekcji W. K. S. Wawel który otrzymał mandat urządzenia tych zawodów od Polskiego Związku Kajakowego.

Zawody te będą rewją polskiego sportu kajakowego i wyeliminpją mistrzów kajakowych. Wszystkie kluby kajakowe proszone są o jaknajszybsze podawanie zgłoszeń do sekretarjatu klubu sportowego Wawel w Krakowie przy ul. Filipa 12.

Wpisowe od każdego uczestnika 3 zł. Termin zgłoszenia dla klubów upływa dnia 16 lipca. Zawody odbędą się na Wiśle pod Krakowem w kilku konkurencjach. Przewidywanych jest wiele nagród w postaci puhara oraz nagród praktycznych.

Komitet imprezy zabiega o zniżki kolejowe dla zawodników oraz bezpłatne kwatery w Krakowie. Po regatach odbędzie się wspólna wycieczka na Dunajcu w Pieniny, celem zapoznania kajakowców z całej Polski z tym wspaniałym odcinkiem.

Dwa spotkania o mistrzostwo ligi waterpolowej

W nadchodzącą sobotę i niedzielę od będą się w Warszawie dwa interesujące spotkania o mistrzostwo ligi waterpolowej.

W sobotę gra AZS warszawski z krakowską Makkabi a w niedzielę z Hakoahem bielskim.

Międzynarodowy kongres Makkabi.

Na międzynarodowy kongres Makkabi, który odbędzie się niebawem w Londynie, zgłosiły się następujące państwa: Niemcy, Czechosłowacja, Holandja, Francja, Polska, Litwa, Bułgarja, Łotwa, Austrja, Egipt i Jugosławja.

Na kongresie tym zostanie omówionych szereg aktualnych spraw związanych z tegorocznemi igrzyskami Makkabi, które odbędą się w sierpniu br. w Czerniowcach.

4 zespoły ligowe na jednem boisku

Kulminacyjnym punktem rozgrywek ligowych staje najbliższa niedziela, ponieważ układ tabeli jest tego rodzaju, że dopiero ostatnie rozgrywki przyniosą rozwiązanie, która z drużyn krakowskich, Wisła czy Garbarnia wez mą udział w jesiennych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi.

Atrakcja jest dla sportowców Krakowa tem większa, że obydwa mecze odbędą się na boisku Garbarni, a oglądać je będzie można za wykupieniem jednego biletu wstępu.

Jako pierwsi rozegrają zawody Wisła z Podgórzem o godzinie 3.30, poczem nastąpią zawody Ruchu z Garbarnią.

Rzadka zatem sposobność zobaczenia 4 drużyn ligowych na jednym boisku.

13 etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji

13 etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji prowadził z Marsylji do Montpelier (168 klm.).

Etap ten był dość łatwy i wszyscy uczestnicy w liczbie 42 zawodników przybyli do mety.

Zwycięstwo odniósł zeszłoroczny zwycięzca Tour de France Leducq w czasie 6:3:46 przed Louyet.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Speicher przed Lemair, Guerra i Archambaud.

Nowe polskie rekordy strzeleckie

Na odbywających się w Pozaniu VIII narodowych zawodach strzeleckich w ciągu pierwszego dnia ustanowiono szereg nowych polskich rekordów strzeleckich. Mi. in. w strzelaniu z karabinu wojskowego do 5 sylwetek na odległość 200 mtr. utrzymali dotychczasowy rekord 400 pkt. na 400 możliwych zawodnicy: kpt. Plich, por. Witkowiak i sierżant Barbachen. W tem samem strzelaniu w klasyfikacji zespołów pobity został dotychczasowy rekord przez dwa zespoły w składzie: por. Witkowiak, porucz. Nowicki, kpt. Majchrowski i sierż Barbachen, st. sierż. Liszka, ppor. Dzie dzic z WKS 7, p. p. leg., które osiągnęły 1140 pkt. na 1200 możliwych. Nowy rekord w strzelaniu z broni dowolnej na 300 mtr. z postawy stojącej ustanowił sierżant Kisielewicz, zdobywając 165 pkt. na 200 możliwych. W strzelaniu tem zespół WKS Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie w składzie sierż. Kisielewicza, st. sierż. Kwasiewskiego i st. sierż. Dąbrowskiego pobił dwa własne dotychczasowe rekordy Polski, osiągając 1450 pkt. na 1800 możliwych w trzech postawach oraz 497 pkt. na 600 możliwych w postawie klęczącej.

Rosja pragnie z nami nawiązać kontakt

Wychowanie fizyczne w Rosji sowieckiej polegało do niedawna przedewszystkiem na wyrobieniu ogólnej kutury fizycznej narodu natomiast do sportów „rekordowych" odnoszono się niechętnie.

W ostatnich czasach te poglądy uległy radykalnej zmianie i dziś w Rosji, wzorem całego świata, wzmaga się z dniem każdym normalny ruch sportowy.

W niektórych dziedzinach sportowcy sowieccy osiągnęli już naprawdę ładne wyniki, a „pogoń" za rekordem" jest tam dzisiaj równie prawie popularna, jak i gdzieindziej.

Sport sowiecki unika jednak dotychczas kontaktu z zagranicą i nie należy do żadnego ze związków międzynarodowych, pozostając tem samem poza nawiasem życia sportowego Europy.

Znamy dotychczas tylko kilka perjodycznych wypadków, kiedy piłkarze rosyjscy (zresztą zupełnie dobrzy), rozegrali spotkanie ze Szwecją i Turcją.

To odosobnienie znudziło się widać Sowietom, gdyż w ostatnich czasach war szawscy bokserzy i piłkarze otrzymali od „Wierchniego Sowietu Fizkultury" sensacyjne propozycje rozegrania w tych dwu dziedzinach sportu, meczów Warszawa — Moskwa.

Realizacja tych projektów będzie ogromnie trudna, gdyż Polsce nie wolno rozgrywać żadnych spotkań z krajami, nienależącemi do Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego.

Na wszystko są jednak sposoby i gdy by w jakikolwiek sposób udało się ominąć te trudności, to oba te spotkania stałyby się ośrodkiem zainteresowania całej sportowej Europy.

Pierwsze spotkania projektowane są w Moskwie, ale gdyby doszło również i do rewanżowych meczów w Warszawie to organizatorzy nie potrzebowaliby się obawiać o „kasę" zawodów.

Nasz nowy przeciwnik, choć geograficznie tak bliski, reprezentuje dotychczas w sporcie element najzupełniej egzotyczny.

Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie

Tenisowe drużynowe mistrzostwa Polski wchodzą obecnie w stadjum finałowe. W najbliższym czasie WLTK. (Warszawa) walczyć będzie z 1 p.p. leg. (Wilno), a następnie z Legją, poczem zwycięzca tych rozgrywek spotka się ze zwycięzcą grupy lwowsko-lubelskiej.

W drugim półfinale walczyć będzie zwycięzca grupy poznańsko-pomorskiej ze zwycięzcą grupy krakowsko-śląskiej. Następnie odbędzie się rozgrywka między zwycięzcami półfinałów, poczem ostateczny triumfator spotka się w ostatecznym finale z zeszłorocznym mistrzem, Łódzkim Lawn-Tenis-Klubem.

Aktualja lekkoatletyczne

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w Amsterdamie na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych mieli startować zawodnicy polscy. Pierwsze zaproszenie dotyczyło Kusocińskiego i Walasiewiczówny, ale tymczasem Walasiewiczówna pojechała na wakacje do Ameryki, a Kusociński jest nadal chory.

Następnie zaproszono Maszewskiego i Pławczyka, zawodnicy ci jednak ze względu na niedostateczną formę nie mogą jechać. Zarząd PZLA zaproponował ze swej strony start Heljasza, ale okazało się, że rzutu kulą niema w programie, wobec czego start nie może dojść do skutku.

W poniedziałek Zw. Holenderski nadesłał propozycję na przyjazd Fiałki (Cracovia), ale tym razem zarząd PZLA w porozumieniu z Zw. Pol. Zw. Sportowych i Min. Spr. Zagranicznych zdecydował się zrezygnować z wysłania tego zawodnika ze względu na niedostateczną formę i trudności przy otrzymaniu paszportu.

Bocheński startować będzie zagranica

Polski Związek Pływacki postanowił wysłać Bocheńskiego na kilka startów zagranicę, a to w związku ze znakomitą formą wykazaną przez niego na międzynarodowych zawodach pływackich w Warszawie

Aktualja krakowskie

Kolejowy Klub Sportowy „Olsza", który zdobył mistrzostwo w okręgu krakowskim spotka się już w niedzielę dnia 23 lipca b. r. w zawodach o wejście do Ligi z mistrzem Śląska Naprzodem. Mecz odbędzie się na Śląsku.

**

Cracovia gra dnia 29-go lipca r. b. z wiedeńskim Hakoahem w Krakowie.

**

Rezerwowa drużyna Wisły krakowskiej zdobyła tytuł mistrza rezerw ligowych.

Zawody piłkerskie o nagrodę K. O. Z. P. N-u zostały przerwane na czas wakacji. Drugą kolejka rozgrywek rozpocznie się w połowie sierpnia r. b.

Zarząd ŁOZPN za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania PZPN

Jak się dowiadujemy Zarząd ŁOZP. N-u na onegdajszem posiedzeniu zastanawiał się nad sytuacją wywołaną w Polskim Związku Piłki Nożnej w związku z podaniem się do dymisji Wydziału Gier i Dyscypliny.

Po dyskusji postanowiono wypowiedzieć się za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania PZPN-u przyczem Zarząd ŁOZPN. stawia na porządku dziennym sprawę słynnego zakazu brania udziału wojskowym w meczach piłkarskich klubów cywilnych.

Międzymiastowe spotkania Łódź—Lwów i Łódź—Kalisz.

Na onegdajszem zebraniu Zarząd ŁOZPN-u zaakceptował propozycję Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, co do rozegrania w bieżącym sezonie międzymiastowego meczu piłkarskiego Łodzi z Lwowem. Mecz ten odbędzie się we Lwowie w pierwszych dniach października.

**

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kaliszu międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Kalisz. Reprezentacja Łodzi składać się będzie z graczy zespołów wolnych od rozgrywek o mistrzostwo, a więc WKS-u, ŁTSG, ŁKS Ib, Hakoahu i Wimy.

Wraz z drużyną reprezentacji Łodzi wyjedzie do Kalisza trener piłkarski Krzenek. Mecz wzbudził w Kaliszu ogromne zainteresowanie.

Mecz Rumunja-Polska nie odbędzie się w Łodzi

Zarząd ŁOZPN-u odmówił urządzenia w Łodzi międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Rumunja ze względu na wysokie koszty związane z organizacją meczu, które dochodzą do sumy 15 tysięcy złotych.

Dookoła budowy hali sportowej w Łodzi.

Sprawa budowy wielkiej hali sportowej w Łodzi znajduje się na pomyślnej drodze. Na onegdajszem posiedzeniu magistratu uchwalono oddać grunty miejskie przy zbiegu Al. Unji i 11 Listopada na budowę wielkiej hali sportowej dla miejskiego ośrodka wychowania fizycznego. Plany budowy hali będą wkrótce opracowane

Katastrofa kolejowa w Niemczech



Pociąg pośpieszny, zdążający ze Stuttgartu do Berlina wykoleił się z nieustalonych dotychczas przyczyn. Z pod szczątków wagonów wydobyto dotąd 4 trupy i 18 ciężko rannych.

Hitler lustruje swe bojówki



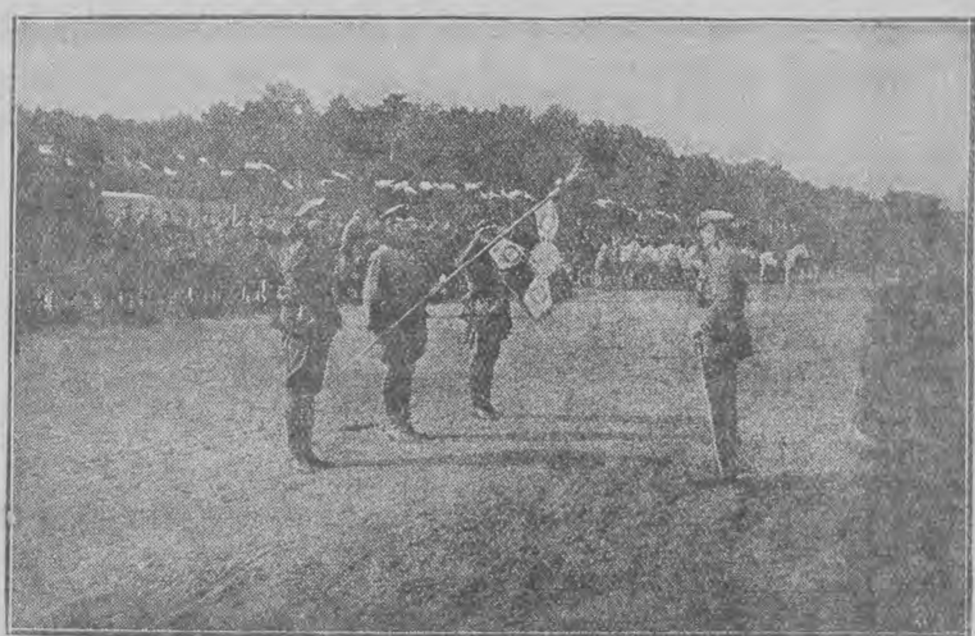
Hitler bawił w tych dniach w Dortmundzie, gdzie dokonał inspekcji i przyjął defiladę bojówek narodowo - socjalistycznych.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.



W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie. — Na zdjęciu naszem widzimy efektowny skok wieżowy, wykonany przez zawodnika amerykańskiego Smitha i zawodnika egipskiego Simaika. W owalu po stronie lewej widzimy Egipcjanina Simaika, po stronie prawej amerykanina Smitha.

Święto ułanów



W dniu 10 i 11 lipca 14 pułk ułanów, stacjonowany w Lubelszczyźnie, obchodził uroczyście swoje doroczne święto pułkowe. Ze świętem tem związana jest tradycja dekoracji sztandaru pułkowego Krzyżem „V. M.", dokonanej w r. 1921 w Tomaszowie Lubelskim przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZRĘCZNY UPADEK Z MOTOCYKLU.



Upadek z motocyklu podczas wyścigów może być niebezpieczny, o ile nie zastosuje się przy nim odpowiedniej pozycji. Oto upadek, który nikomu nie może zaszkodzić.

Codzienna nowelka „Expressu".

Pokusa.

Henryk, skromny urzędnik pocztowy, tego dnia wrócił po pracy bardzo zmęczony.

Żona, jak zwykle, przywitała go bardzo serdecznie. Siostry, Helenki, która również z nim mieszkała, nie zastał w domu.

— Gdzie jest Helenka? — zapytał.

— Wyszła już dość dawno. Prawdopodobnie jest u swej przyjaciółki Wiktorji.

— Chciałem właśnie z nią pomówić na serjo — rzekł Henryk po chwilowym namyśle. — Uważam, że nie powinna tak często składać wizyt Wiktorji. Ojciec tej dziewczyny jest przecież miljonerem. Helenka, obracając się w atmosferze tych ludzi, może mieć rozmaite pokusy. Luksus i zbytek bardzo często sprowadzają młode dziewczęta na manowce.

— Daj pokój — przerwała mu Józefa — Helenka jest z gruntu uczciwą dziewczyną i możesz mieć do niej zupełne zaufanie. Wiesz przecież, że i ja niejednokrotnie chodziłam z nią do Wiktorji. Poznałam tam jej brata oraz pewnego ich przyjaciela. To są wszystko bardzo mili i kulturalni ludzie.

W tej chwili właśnie wbiegła do pokoju Helenka.

— Jestem pewna, że znów mówiliście o mnie — zawołała wesoło. — Zauważyłam ostatnio, że mój braciszek jest ze mnie niezadowolony. Może wreszcie dowiem się, co mi ma do zarzucenia?

— Ależ nic, siostrzyczko — odparł Henryk pośpiesznie — przyznaję, że mówiłem z Józefą o tobie, ale nie zdążyłem jej powiedzieć o najważniejszej rzeczy. Wobec tego powiem już wam jednocześnie. Otóż dziś rano mój kolega Filip, którego znacie doskonale, poprosił mnie o twoją rękę.

— Filip? Ależ to wielkie szczęście — zawołała Józefa rozpromieniona.

Helenka jednak przyjęła to oświadczenie bardzo spokojnie.

— To dziwne, bardzo dziwne — odparła po chwili. — Dwie propozycje w ciągu jednego dnia. Wyobraźcie sobie, że dziś przed południem oświadczył mi się również brat Wiktorji.

— Brat Wiktorji? Syn miljonera? Czyś ty oszalała? — zawołał Henryk.

— Tak, właśnie on, moi drodzy. Spodziewałam się zresztą tego już od dłuższego czasu. Aleksander adorował mnie od wielu miesięcy. Jest to z gruntu uczciwy chłopiec i co najważniejsze, wcale nie zarozumiały. Już przed kilku dniami gdyśmy przypadkiem znaleźli się sami, powiedział, że mnie kochą. Odpowiedziałam mu na to, że powinien sobie wybić z głowy swoje uczucia, gdyż jego rodzice nigdy nie zgodzą się na nasz związek małżeński. Ale on mi zakomunikował, iż już nawet mówił o tem z rodzicami i prawdopodobnie uzyska ich zgodę. No i dziś właśnie nastąpiły za zezwoleniem jego rodziców, nieoficjalne nasze zaręczyny.

Henryk nie chciał wierzyć w szczęście swojej siostry. Nie mógł sobie wyobrazić, że syn miljonera będzie chciał się ożenić z ubogą dziewczyną.

Ale okazało się, że Aleksander istotnie nosił się z poważnemi zamiarami.

W parę miesięcy później odbył się ślub.

Młoda para wyjechała do Szwajcarji skąd Helenka wysłała do brata i jego żony kilka entuzjastycznych listów. Następnie młodzi małżonkowie pojechali do Włoch, gdzie bawili dość długo.

W życiu Henryka i Józefy przez ten okres nie zaszły żadne zmiany. Borykali się w dalszym ciągu z trudnościami pieniężnemi, oszczędzali jak mogli, byleby tylko nie brnąć w długi.

Józefa dość często wspominała Helenkę. Uczciwa ta kobieta starała się pogodzić ze swym losem, ale jednak dość często, gdy porównywała swe życie z olśniewającą karjerą Helenki — budziły się w niej jakieś nowe uczucia.

Przecież wiedziała dokładnie, że podobała się bardzo jednemu z przyjaciół Aleksandra. Gdyby zachowywała się inaczej, możeby ten młodzieniec również przypuścił szturm do jej serca.

A wówczas...

Józefa starała się o tem nie myśleć. To przecież nie miało żadnego sensu.

I pewnego dnia, gdy Helenka wraz ze swym mężem powróciła do Paryża, wysłała do Józefy krótki liścik.

Zakomunikowała jej, że zaprosiła trochę gości i bardzo pragnie, by i oni do niej przyszli.

Henryk oczywiście postanowił skorzystać z zaproszenia. Józefa dość długo przygotowywała się do tej wizyty. Sprawiła sobie nawet nową suknię i nowe pantofle.

W godzinach wieczornych udała się wreszcie z mężem na przyjęcie.

Przed luksusową willą stał sznur samochodów.

Józefa spostrzegła również auto jednego z przyjaciół Aleksandra, tego właśnie, który zwrócił na nią uwagę.

Młodej kobiecie mocniej zabiło serce. Dziś już nie czuła sił do dalszej walki.

Jeżeli znów przypuści atak, nie potrafi już mu się oprzeć.

Ale Józefa była przecież z gruntu uczciwą kobietą. Dlatego więc powiedziała mężowi:

— Nie pójdę do nich... Czuję się bardzo słaba... Musisz mnie odwieźć dorożką do domu.

I Henryk nigdy nie dowiedział się, dlaczego Józefa tego wieczoru nie chciała złożyć wizyty jego siostrze...

Tłum. D

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.